7 trików jak wykończyć, żeby się nie wykończyć



Przychodzi ten moment: wiążesz się z kimś, postanawiacie razem zamieszkać. Bierzecie ślub, kupujecie mieszkanie, być może je wynajmujecie. Pewnie myślicie o dziecku? Kiedyś się pojawi, ale póki co jakoś kompletnie nie wizualizujecie go w swojej wspólnej przestrzeni. Wijecie wasze gniazdko dla dwojga. Co tu dużo kryć: wybitnie dla dwojga. Jeszcze o tym nie wiecie, ale nie jesteście w stanie przygotować się na tajfun, który przejdzie przez waszą wychuchaną przestrzeń wraz z narodzinami pierworodnego. A może wolicie się chociaż minimalnie przed nim ustrzec? Poniżej kilka wynikających z moich doświadczeń porad jak sprawić, żeby wykańczanie mieszkania nie

wykończyło was rączkami siejącego chaos i zniszczenie kochanego szkraba.

1. Prysznic

Oboje lubicie brać prysznic, nie lubicie się długo moczyć? Nie ma problemu, droga wolna! Nic was nie powstrzymuje, poza jednym szczegółem: głębokość brodzika. Wierzcie mi, bardzo, ale to bardzo ułatwicie sobie żywot montując brodzik głębszy niż taki całkowicie płytki. Dlaczego? Ano każde dziecko lubi się pluskać i trochę czasu minie zanim przywyknie do kąpieli na stojąco. Bardzo możliwe też, że polewanie strumieniem prysznica będzie je przerażać. A tak, wilk syty i owca cała.





2. Szafki w kuchni

Drażliwy temat. Nic bardziej pewnego jak to, że brzdąc, zwabiony kuchennymi pobrzdąkiwaniami i zapachami, będzie chciał towarzyszyć mamie lub tacie w procesie gotowania. Co

zrobi w tym czasie? Wypalcuje elegancko czyste szafeczki. Co was uratuje? Mycie ich myjką parową i polerowanie mikrofibrą co drugi dzień lub montaż matowych frontów. Czy mam argumentować dalej?



Warto również pomyśleć o montażu piekarnika na wysokości wzroku i rąk osoby dorosłej. Bardzo ułatwia życie.

3. Półki na książki

Macie dużo książek. Chwali się. Warto jednak pamiętać, że kiedyś cenne woluminy staną się obiektem pokus małych, zwinnych paluszków. Jakby tych tomów nie ułożyć, nie ścisnąć, nie obstawić, młody odkrywca zawsze do nich dotrze. Pół biedy jak pogniecie, to będzie dla was dobrodziejstwo losu. Z podartą książka już niewiele da się zrobić. Moja rada? Zamontujcie półki na książki powyżej półtora metra od ziemi. Zyskacie kolejnych kilka cennych chwil spokoju.



4. Szafka pod telewizorem

Szafkę **pod** telewizorem ciężko jest umieścić pod sufitem. Mimo że ślicznie wyglądają bibeloty, ozdobne świeczuszki i inne gadżety ozdabiające nam salon, warto rozważyć szafkę zamykaną na drzwiczki, które kiedyś w przyszłości będzie można zabezpieczyć zatrzaskami z Ikei. Cóż, dość ciężko jest zabezpieczyć coś, co jest w zasadzie otwartą przestrzenią. A czym mniej upierdliwych chwil, tym lepiej, prawda?



5. Klamki

Klamka zwykle znajduje się na wysokości trochę ponad metra od ziemi, czyli takiej, jak głowa juniora w wieku około pięciu lat. Wspaniały wiek, tyle niespożytej energii! Biega, skacze, uderza głową!… Auuu.



6. Sypialnia rodziców i pokój dziecięcy

Powiedzmy, że w waszym mieszkaniu znajdują się dwa pokoje do zagospodarowania na sypialnię i (kiedyś) pokój dziecięcy. Z reguły odbywa się to tak: Nasze łóżko jest duże, zróbmy sypialnię w większym pokoju, w mniejszym i tak na razie będzie graciarnia / komputerownia / suszarnia. Błąd! Wasze łóżko nie zajmie z czasem więcej miejsca. A potrzeba powierzchni do zabawy wzrośnie wraz z wiekiem i rozwojem waszego dziecka. Proponuję już na starcie dać młodemu, niepokornemu duchowi więcej miejsca na twórcze odkrywanie świata. A wy w swojej sypialni będziecie tylko spać. Oby chociaż to…



7. Sprzęty

Dwa dość ważne sprzęty – telewizor i pralka. Dużo już pisałam o potrzebach i charakterze dziecka, więc się streszczę. Telewizor zawieście wysoko. Podziękujecie mi za to, kiedy zobaczycie jakim zainteresowaniem darzy go wasz ciekawski stworek u znajomych, kiedy ma go na wysokości swojego wzroku i rączek.
Pralkę kupcie dużą, minimum 6 kg, ale lepiej więcej, plus dwie rozkładane suszarki. Chyba nie muszę mówić po co?



Na koniec mam dla was jeszcze poradnikowy bonus: jeżeli macie taką możliwość, kupcie lub wynajmijcie mieszkanie z miejscem na gabinet lub biuro, ewentualnie takie, w którym będzie wystarczająco duża sypialnia na biurko z komputerem. Komputer w salonie? Może jeszcze na podłodze? Niech pomyślę…